

Nie wiele jest baśni przybliżających i pozwalających zrozumieć historię. Baśń "Lewiatan królowej Bony" ma właśnie ten walor. Jest opowieścią pełną przygód, wdzięku i poezji o wyprawie możnowładcy polskiego, Jerzego Mniszcha po złoto Moskwy i koronę carską dla jego córki Maryny. Można rzec, że jest polską wersją mitu wyprawy po złote runo. Jej fabuła jest oparta na faktach historycznych bardziej niż na pierwszy rzut oka się wydaje.

Nawiązuje do wydarzeń z początku siedemnastego wieku, które zadecydowały o losie Rzeczypospolitej i Rosji oraz ciążą na ich wzajemnych stosunkach do dziś. Jej bohaterami są jak najbardziej prawdziwe postacie historyczne. Ich losy zostały nakreślone także zgodnie z prawdą historyczną. Nawet Lewiatan, potwór strzegący skarbów królowej Bony ukrytych w jednej z pieczar zamkowej skarpy w Sanoku ma mocne odniesienie do rzeczywistości. Wszak królowa Bona legitymowała się herbem przedstawiającym Lewiatana połykającego Maura. Wiedźma Olena to także postać historyczna, która jak Kasandra potrafiła przepowiadać przyszłość.

Ale baśni jest nie tylko lekcją historii podaną w sposób bardzo przystępny, ale opowieścią o żądzy władzy, gorączce złota i miłości. Jest swoistego rodzaju traktatem o sprawowaniu władzy. Duch królowej Bony zazdrości staroście Mniszchowi córki tylko dlatego, że jest mu posłuszna. I rozpamiętuje los swojego syna Zygmunta Augusta, który nie rozumiał, że kiedy chce się zdobyć władzę, nie można kierować się głosem serca. Czytając "Lewiatana królowej Bony" warto rzucić uwagę i na tą warstwę baśni.

Urszula Gaber